

JERZY CHODOROWSKI  
Wrocław

BP 72 1000

011 440



## RICHARD COUDENHOVE-KALERGI I JEGO DOKTRYNA ZJEDNOCZENIA EUROPY

W jesieni 1983 roku minęło 60 lat od powstania ruchu na rzecz zjednoczenia Europy, zwanego ruchem paneuropejskim. Jego twórcą, a zarazem autorem doktryny, na której został on oparty, był Richard Coudenhove-Kalergi. Sama idea zjednoczenia Europy nie była nowa i Coudenhove nie był pierwszym jej propagatorem. Jako jej wyznawca i krzewiciel, miał długi szereg wybitnych antenatów: od V. Hugo i G. Mazziniego poprzez R. Cobdena, J. Benthama, A. Lamartine'a, F. Novalisa, E. Kanta, C. Saint-Simona, Voltaire'a aż po Dantego. Przed nim konkretne projekty zjednoczenia Europy wysuwali: V. Hugo (1847), ks. de Saint Pierre (1713), kwakier W. Penn (1693) i główny doradca Henryka IV — książę Sully (1638). W tym bogatym drzewie genealogicznym jest także wcale pokaźna gałąź polska: S. Buszczyński (1867), A. Mickiewicz (1849), W. Jastrzębowski (1831), książę A. J. Czartoryski (1804), ks. K. Skrzetuski (1775) i S. Leszczyński (połowa XVIII w.).

Coudenhove był jednak pierwszym, który w XX wieku przypomniał tę ideę, opracował oryginalne jej uzasadnienie oraz przedstawił konkretny projekt jej realizacji. Był także pierwszym pisarzem, który starej idei nadał nowoczesną formę w pełni rozwiniętej doktryny.

Richard Nicolaus Coudenhove-Kalergi przyszedł na świat w Tokio w 1894 roku. Prababka jego, hr. Maria Nesselrode-Kalergis, której matka była Polką, należała swego czasu do najwybitniejszych i najbardziej podziwianych osobistości salonów europejskich. Obdarzona nadzwyczajną urodą i niepospolitymi walorami duchowymi, miała licznych przyjaciół i wielbicieli wśród czołowych przedstawicieli świata polityki i sztuki w wielu krajach<sup>1</sup>. Ojciec Richarda, hr. Heinrich, był Austriakiem, przez

<sup>1</sup> Maria Nesselrode-Kalergis była ulubioną uczennicą F. Chopina; nici przyjaźni łączyły ją z G. Rossinim, F. Lisztem, R. Wagnerem, K. C. Norwidem i innymi. Przez swego wuja utrzymywała ścisłe stosunki z dworem rosyjskim, była zaprzyjaźniona z Napoleonem III i z jego przeciwnikiem, generałem Cavaignac, z cesarzem Wilhelmem I i z O. Bismarckiem; podróżowała po różnych krajach, z miasta do miasta, z zamku do zamku, wszędzie witana i przyjmowana z entuzjazmem przez swych licznych przyjaciół i wielbicieli. Por. R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa. Aus meinem Leben*. Zürich 1949, s. 12 i nast.

jakiś czas czynnym w dyplomacji austro-węgierskiej, matka zaś, Mitsuru Aoyama, Japonką. Dzieciństwo spędził Richard w dobrach rodzinnych w Ronsperg (Czechy). Wykształcenie średnie otrzymał w słynnym wiedeńskim *Theresianum*, które przygotowywało dla monarchii przyszłe kadry wojskowe i urzędnicze, a studia uniwersyteckie odbył w Wiedniu oraz w Monachium i zakończył je uzyskując stopień doktora filozofii. Ożenił się z Żydówką, Idą Roland (*de domo* Klausner), wybitną aktorką, która była jego wiernym pomocnikiem w pracach nad zjednoczeniem Europy. Przełomem w życiu Coudenhovego było napisanie książki zatytułowanej *Pan-Europa* (1923), gdyż odtąd bez przerwy pracował do końca życia nad rozwinięciem ideologii zjednoczenia Europy i nad stworzeniem warunków jej realizacji. Drugą wojnę światową spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał historię w Uniwersytecie Nowojorskim i nadal propagował słowem i piśmem ideę paneuropejską. Po zakończeniu wojny wrócił do Europy i rozpoczął na nowo pracę nad przygotowaniem gruntu pod realizację swej idei życiowej. W 1950 r. otrzymał, jako pierwszy, międzynarodową nagrodę im. Karola Wielkiego, a w 1954 r. honorowe członkostwo Uniwersytetu we Frankfurcie (RFN). W 1955 r. odznaczony został Wielkim Krzyżem Zasługi RFN oraz francuską Legią Honorową.

Wprawdzie R. Coudenhove był zarazem i ideologiem i twórcą — architektem zjednoczenia Europy, jednak jego wkład w dzieło jedności europejskiej był niepomiaralnie większy i ważniejszy w zakresie teorii i ideologii niż w zakresie działalności praktycznej. Jeśli się zważy, że dorobek innych ideologów był niewielki, to nie będzie przesady w stwierdzeniu, że Coudenhove był jedynym znaczącym ideologiem zjednoczenia Europy.

Poznanie doktryny zjednoczenia Europy w postaci, którą nadał jej Coudenhove, daje lepsze zrozumienie aktualnych wspólnot europejskich, ich natury i celów. Doktryna ta bowiem stanowi ich korzenie ideologiczne, oparte zaś na niej ruch paneuropejski był ugrupowaniem, z którego wyszli powojenni rządcy i twórcy zjednoczenia Europy: mężowie stanu, politycy, parlamentarzyści i liczne rzesze jego sympatyków, czynnych w różnych dziedzinach życia społecznego krajów Europy zachodniej. Między Pameuropą Coudenhovego lat dwudziestych a wspólnotami europejskimi lat pięćdziesiątych naszego stulecia istnieją więzy ideowe i personalne. Oczywiście 30 lat, względnie nieco więcej, które je dzieli, spowodowały, że nie wszystkie tezy tej doktryny weszły do ideologicznych podstaw współczesnych wspólnot europejskich i nie wszyscy twórcy tych wspólnot czy ich realizatorzy rekrutowali się wyłącznie spośród dawnych paneuropejczyków: czas zrobił swoje, przyszli inni ludzie, ale jeśli nawet nie byli ukształtowani przez ideologię paneuropejską

ską, to i tak musieli działać w różnych komitetach czy grupach roboczych zdominowanych przez adeptów, zwolenników i sympatyków Coudenhovego.

Poza tym poznanie tej doktryny<sup>2</sup>, jej źródeł i genezy pozwala zorientować się w możliwościach ideowej i politycznej ewolucji dzisiejszych wspólnot europejskich; w kierunku zmian, którym mogą one jeszcze być poddane. Doktryna bowiem nigdy nie umiera w całości; jeśli nawet pewne jej idee — elementy zostały w praktyce odrzucone, pominięte czy przemilczane ze względu na jakieś specjalne okoliczności towarzyszące realizacji całej koncepcji, to w zmienionych warunkach mogą zostać wydobyte z zapomnienia, dostosowane do nowej sytuacji i użyte jako oręż do dalszej walki. Doktryna Paneuropy jako prawzór rozwiniętej koncepcji zjednoczenia Europy stale stanowi skarbiec idei, do którego mogą sięgać w przyszłości różni kontynuatorzy tej myśli i praktycy, dążący do rozwoju i przekształcania aktualnie istniejących wspólnot europejskich.

Konstrukcja doktryny sformułowanej przez Coudenhovego jest prosta i przejrzysta. Jak olbrzymia większość doktryn, także i doktryna Paneuropy składa się z dwóch części: pozytywnej („diagnostycznej”), dającej w tym wypadku obraz sytuacji Europy na początku lat dwudziestych naszego stulecia i wyjaśnienie istoty różnych jej anomalii i zagrożeń, oraz — postulatywnej („terapeutycznej”), wskazującej środki wiodące do ich usunięcia, a także zawierającej wizję miejsca i roli Europy w nowej organizacji świata.

Część pierwsza doktryny sprowadza się w dużym skrócie do następujących tez: Europa utraciła na zawsze swą hegemonię światową; Wielka Brytania z mocarstwa europejskiego stała się międzykontynentalnym mocarstwem światowym; Związek Radziecki stał się eurazjatyckim mocarstwem światowym; oprócz tego zarysowują się możliwości powstania jeszcze dwóch ośrodków sił ciężenia: amerykańskiego i wschodnio-

<sup>2</sup> Twórczość pisarska Coudenhovego jest bogata. Obejmuje ponad 20 książek i broszur oraz liczne artykuły zamieszczone w czasopismach, a przede wszystkim w wydawanym przez niego od kwietnia 1924 r. miesięczniku „Pan-Europa”. Głównym źródłem poznania jego doktryny zjednoczenia Europy jest książka-manifest pt. *Pan-Europa* (Wien 1923), zawierająca pierwszą kompletną jej redakcję. Treść tej książki stanowi jednak tylko sam rdzeń doktryny, gdyż wiele, nie zawsze drugorzędnych jej tez znajduje się rozproszonych po innych pracach Coudenhovego, wydanych przed lub po opublikowaniu *Pan-Europy*. Do najważniejszych spośród nich należą: *Adel* (Leipzig 1922); *Apologie der Technik* (Leipzig 1922); *Krise der Weltanschauung* (Wien 1924); *Praktischer Idealismus* (Wien 1925); *Kampf um Paneuropa* (Wien—Leipzig, Bd. I 1925, Bd. II 1926); *Held oder Heiliger?* (Wien 1927); *Europa erwacht* (Wien 1935); *Kampf um Europa. Aus meinem Leben* (Zürich 1949); *Die europäische Nation* (Stuttgart 1953).

-azjatyckiego; Europa straciła swą pozycję dominującą w świecie wskutek braku jedności i zgody między jej narodami; jeśli w tym zakresie nic się nie zmieni, pozbawiona ona zostanie swej samodzielności i resztek dobrobytu<sup>3</sup>. Rosja (Coudenhove nie używał nazwy Związek Radziecki) przez sam fakt swego istnienia wywiera stały nacisk na państwa Europy. Nacisk ten będzie wzrastać, ponieważ przyrost naturalny ludności w Europie nie może dotrzymać kroku przyrostowi w Rosji. Klęska państw centralnych w I wojnie światowej spowodowała rozpad muru broniącego Europę przed Rosją. Nie może go zastąpić 6 pośrednich i małych państw oraz jedno wielkie państwo rozbrojone — Niemcy. Droga zatem prowadząca ku Renowi, Alpom i Adriatykowi stoi przed Rosją otworem<sup>4</sup>.

Wojna światowa lat 1914 - 1918, konkluduje Coudenhove, jest dla Europy podobnym punktem zwrotnym, jakim dla Niemiec była wojna trzydziestoletnia. Podczas, gdy pozostałe części świata — dzięki polityce współpracy — stają się coraz to bogatsze, potężniejsze i podnoszą się na wyższy poziom cywilizacji, Europa będzie ubożać, stanie się bezsilna i barbarzyńska, aż przyjdzie rosyjski Napoleon, który stworzy ze wschodnio-europejskich małych państw swój Związek Reński i z jego pomocą zada Europie śmiertelny cios<sup>5</sup>.

Jakie jest zatem wyjście z tej sytuacji? Czy dla Europy istnieje jeszcze jakiś ratunek?

Odpowiedź na te pytania, szeroko rozwiniętą w drugiej części doktryny, Coudenhove streszcza w krótkim zdaniu: „Ratunek stanowi Pan-Europa: polityczne i gospodarcze złączenie się wszystkich państw, od Polski po Portugalie, w jeden związek państw.”<sup>6</sup> Historia stawia Europę przed alternatywą: albo połączy się ona ponad wszystkimi nienawiściami w związek państw, albo znajdzie się pod wpływem Rosji. Innej możliwości nie ma.

Postulowany przez Coudenhovego związek państw obejmować miał tzw. małą Europę, tzn. poza jego granicami pozostałaby Wielka Brytania oraz Rosja; Rosja ze względu na jej system polityczny i gospodarczy, a Wielka Brytania ze względu na to, że posiadłości jej Imperium rozciągają się na czterech kontynentach. Nie jest jednak wy-

<sup>3</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*. Wien 1923, ss. 13 - 17, 22.

<sup>4</sup> Tu trzeba zaznaczyć, że diagnoza ta oparta została na nieujawnionym założeniu, że nie ma imperializmu niemieckiego i na pominięciu tych wszystkich konsekwencji, które niosła ze sobą rzekoma obrona Europy przed Wschodem przez Niemcy i ich sojuszników, a które okazały się już w części podczas I wojny światowej.

<sup>5</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*. Wien 1923, ss. 54, 55, 27.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 27.

kluczone, że mogłaby ona w jakiś sposób zostać włączona do federacji europejskiej, np. podobnie jak Bismarck włączył monarchię habsburską do światowego systemu politycznego Niemiec<sup>7</sup>.

Według projektu Coudenhovego, realizacja Paneuropy miałyby następować etapami. Pierwszym etapem byłoby zwołanie konferencji paneuropejskiej przez którykolwiek z rządów państw europejskich; drugim — obligatoryjne zawarcie umów między wszystkimi państwami Europy kontynentalnej o wzajemnej gwarancji granic i poddawaniu wszelkich sporów pod rozstrzygnięcia sądu rozjemczego; trzecim — utworzenie paneuropejskiej unii celnej, która przygotowałaby Europę do stania się jednym obszarem gospodarczym. Ukoronowanie zaś wszystkich działań paneuropejskich nastąpiłoby z utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy na modłę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Główną instytucją ustrojową Paneuropy byłby dwuizbowy parlament składający się z Izby Narodów i Izby Państw. W stosunku do pozostałych mocarstw światowych Paneuropa występowałaby jako odrębna i spoista całość. Drugim, pomocniczym językiem każdego Europejczyka miał być język angielski<sup>8</sup>.

Tak zorganizowana Paneuropa osiągnęłaby swój główny cel, gdyż uchroniłaby nasz kontynent od losu starożytnej Grecji: od postępującego upadku i ostatecznej utraty samodzielności, a jednocześnie przyczyniłaby się do utrzymania pokoju zewnętrznego i wewnętrznego. W początkowych redakcjach swej doktryny Coudenhove wcale nie uważał konfliktu między Rosją a Europą za nieuchronny; są w nich silne akcenty pokojowe, wskazujące na możliwość i realność koegzystencji tych obu kompleksów politycznych. Rosja bowiem potrzebuje Europy, a Europa Rosji i to przede wszystkim na polu gospodarczym. Wrogość między nimi zaszkodzi im obojgu, a korzyści może przynieść tylko przemysłowi amerykańskiemu<sup>9</sup>.

Daleko więcej trudności sprawiała Coudenhovemu kwestia utrzymania pokoju wewnątrz Europy, co wiązało się przede wszystkim z pozycją Niemiec, ich rewindykacjami i Traktatem Wersalskim, który stanowił podstawę politycznej struktury Europy powojennej. Mimo wielu uników, ambiwalentności jednych wypowiedzi i zawoalowania innych,

<sup>7</sup> *Ibidem*, ss. 54, 44.

<sup>8</sup> *Ibidem*, ss. 151 - 154.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 63. Nieco później (1929) Coudenhove widział nadzieję utrzymania pokoju zewnętrznego we współdziałaniu Paneuropy z innymi mocarstwami światowymi; „Gdy zostanie stworzona Paneuropa, znajdzie się ona w położeniu pozwalającym jej razem z Imperium Brytyjskim, Stanami Zjednoczonymi i Japonią zapewnić pokój światowy na całe generacje.” (R. Coudenhove-Kalergi i, *Atlantis*. „Paneuropa”, 5 Jhg., April 1929. H. 4, s. 8).

nie udało się Coudenhovemu ukryć sympatii dla Niemiec i ich dążeń do odzyskania utraconych terytoriów. I tak np. zdawał sobie wprawdzie doskonale z tego sprawę, że państwa zwycięskie nie zgodzą się zwrócić przypadłych im prowincji niemieckich, ale zaraz dodawał, że i Niemcy nie zrezygnują dobrowolnie z Poznania, Alzacji i Lotaryngii czy północnego Schlezwiga. Nie chcąc drażnić państw, które odzyskały swą niepodległość dzięki Traktatowi Wersalskiemu, zastrzegał się, że traktat ten mimo zawartych w nim niesprawiedliwości musi być uznawany, gdyż alternatywą jego jest wojna i chaos; ale zaraz w dalszych wywodach zapalał światełko nadziei dla Niemców, twierdząc, że Traktat Wersalski będzie stanowić punkt wyjścia w przebudowie Europy. A zatem dopuszczał możliwość jej przebudowy, polegającej na zmianach granicznych. Twierdził wprawdzie, że długo jeszcze nie będzie można myśleć o pokojowym przesunięciu granic wewnątrz Europy, ale w słowie „długo” utulił myśl, że w ogóle do takiego przesunięcia może dojść i dojdzie, tylko trzeba na nie poczekać<sup>10</sup>.

Największą jednak nadzieję Niemiec na odzyskanie odebranych im ziem i pozycji w Europie ukrył Coudenhove w jednym z głównych postulatów swej doktryny, którym było zniesienie wszelkich granic politycznych na naszym kontynencie. Paneuropejski edykt tolerancyjny — zdaniem jego — odbierze granicom państwowym ich znaczenie narodowe, a utworzenie paneuropejskiej unii celnej — ich znaczenie gospodarcze. W następstwie tego granice te staną się granicami między krajami i stracą swój sens. „Tak jak dziś jest obojętne dla Wittenberczyka, czy jego ojczyzna należy do Saksonii, czy do Prus — tak w przyszłości będzie obojętne dla mieszkańca Reichenbergu, czy ojczyzna jego należy do Saksonii, czy do Czech”<sup>11</sup>. Takie rozwiązanie problemu granic — co już jednak Coudenhove przemilcza — przyniosłoby Niemcom, górującym podówczas gospodarczo i cywilizacyjnie nad większością narodów Europy środkowej i południowo-wschodniej, możliwość zdominowania dro-

<sup>10</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, op. cit., ss. 112, 113. „Uważanie paryskich traktatów pokojowych za zamknięcie terytorialnej ewolucji Europy, zamiast za jej podstawę, byłoby całkowicie błędne.” (s. 113). Projektem takiej ewolucji był przedstawiony przez Coudenhovego w 1926 r. plan rozwiązania tzw. „problemu korytarza”: 1) „Korytarz” zostaje podzielony między Polskę a Niemcy. Gdańsk przechodzi do Niemiec, Gdynia zostaje przy Polsce. Polska może korzystać z wolnego portu w Gdańsku i wolnego przejazdu do Gdyni. 2) Należy odnowić unię polsko-litewską, Polska zwróci Litwie Wilno, a za to uzyska dostęp do morza przez Kłajpedę. Niemcy oczywiście przyjęły ten projekt przyjaźnie, Polska — oczywiście nie. Por. R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa. Aus meinem Leben*. Zürich 1949, ss. 140, 141.

<sup>11</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, op. cit., s. 149. (Reichenberg = Liberec).

gą pokojową tej części kontynentu, a przede wszystkim rozciągnięcia kontroli nad terytoriami odebranymi im w Traktacie Wersalskim.

Postulat zniesienia granic wewnątrz Paneuropy wiąże się bezpośrednio z tezą stanowiącą podstawę całej tej, drugiej, części doktryny. Jest to teza w doktrynie najmniej racjonalna i zarazem najbardziej emocjonalna. Głosi ona, że istnieje jeden naród europejski. Jedność kultury zachodniej, jej podstawy chrześcijańsko-helleńskie, uprawniają nas do mówienia o narodzie europejskim, który tylko językowo i politycznie rozczłonkowany jest na różne grupy. Jeśli poczucie kultury paneuropejskiej wyklaruje się i wzmocni, każdy dobry Niemiec, Francuz, Polak, czy Włoch będzie także dobrym Europejczykiem. Różnice językowe są słabsze od więzów wspólnej kultury, tym bardziej, że w wielu wypadkach są to tylko różnice dialektów<sup>12</sup>. Naród europejski jest jak wielkie drzewo o jednym pniu i wielu gałęziach: nacjonałści widzą tylko gałęzie, a uważają je za drzewa dlatego, że ich wspólny pień jest zakryty przed oczyma. Tą zasłoną, która nie pozwala im go dostrzec, jest ich niepełne wykształcenie. Gdyby byli wykształceni gruntownie i kompletnie, widzieliby, że Europa jest jednością kultury, krwi i dziejów. A zatem „krok od wykształcenia połowicznego do wykształcenia prawdziwego jest jednocześnie rozstrzygającym krokiem od nacjonalizmu do patriotyzmu europejskiego”<sup>13</sup>.

Tak przedstawiają się główne tezy obu części doktryny. Aby można było ocenić całość doktryny i wejść w konieczne do tego niektóre jej szczegóły, trzeba dać odpowiedź na pytanie, gdzie tkwiły źródła inspiracji Coudenhovego. Co powodowało nim, że zajął się problematyką zjednoczenia Europy i że stworzył doktrynę Paneuropy; skąd wywodzi się jej postać i skąd płynęły motywy jej realizacji?

Trzeba wyjść od stwierdzenia, że Coudenhove był człowiekiem o przewadze aktywności w sferze myśli nad działalnością praktyczną. O tym, że myśliciel brał w nim górę nad człowiekiem czynu zadecydowały jego skłonności wrodzone<sup>14</sup>, ale faktu, że myśliciel poszedł drogą,

<sup>12</sup> *Ibidem*, ss. 142 - 144.

<sup>13</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Die europäische Nation*. Stuttgart 1953, ss. 10, 23, 24, 35.

<sup>14</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 79. O filozoficzno-etycznych zainteresowaniach młodego Coudenhovego świadczą pierwsze jego książki: *Ethik und Hyperethik* (Leipzig 1922) — opatrzona mottem: „Cnota jest ludzka — piękno boskie”; *Apologie der Technik* (Leipzig 1922), traktująca o powołaniu techniki do zmiany człowieka z niewolnika sił przyrody w ich władzę. Etyka i technika uzupełniają się jak dusza i ciało; technika może spełnić swe wielkie powołanie, jeśli świadomie odda się w służbę wartościom etycznym; *Adel* (Leipzig 1922) omawia problem arystokracji w jej rozlicznych formach. Couden-

której zaprowadziła go do ideologii zjednoczenia Europy, nie da się wyjaśnić przy pomocy równie prostej przyczyny; złożyły się bowiem nań liczne okoliczności i skomplikowane motywy.

Przed wszystkim ogromną rolę odegrało tu pochodzenie Coudenhovego, atmosfera domu i tak wyjątkowej szkoły, jaką było wiedeńskie *Theresianum*. Już sam fakt, że przyszedł na świat w rodzinie arystokratycznej i potem obracał się w sferach arystokratycznych, które na skutek koligacji międzynarodowych stanowią naturalną domenę ideokosmopolitycznych, postawił go bardzo wcześnie wobec wielu trudnych problemów etycznych związanych z przynależnością do jednego narodu. Problemy te rysowały się szczególnie ostro w jego rodzinie, której koligacje międzynarodowe były bardzo rozległe, urozmaicone, a nawet egzotyczne. Nazwisko „Coudenhove” przywodziło na myśl czasy, kiedy Niderlandy były katolickie i austriackie; „Kalergi” — słowo wywodzące się z greckiego („piękny czyn”) — świadczyło o greckiej gałęzi rodu, która przez stulecia przewodziła bojownikom walczącym o wyzwolenie Krety spod panowania Wenecjan i Turków; liczni członkowie obu gałęzi rodu osiedlali się w różnych krajach, zaciągali się do służby różnym władcom i wzbogacali więzy krwi jej dopływem z nowych źródeł: włoskiego, rosyjskiego, polskiego, a nawet japońskiego.

Otóż rozwiązanie skomplikowanej problematyki narodowościowej, które sugerowały mu w dzieciństwie i młodości dom i szkoła, było jedno: absolutna tolerancja. Szczególnie tolerancyjna atmosfera panująca w domu i osobisty przykład ojca wywarły widoczny wpływ na jego formację duchową. Gośćmi domu rodzicielskiego bywały osoby różnych narodowości i religii. Jednym z nich był Abdullah-Mahmun Suhraworthy, młody uczonek, potomek w prostej linii pierwszego kalifa Abu Bekra i gorliwy wyznawca mahometanizmu<sup>15</sup>; innym — uczonek rabin z Pilzna, dr Poznański, wielki znawca Talmudu<sup>16</sup>.

Duży wpływ na ukształtowanie się tolerancyjnej postawy i sposobu myślenia Coudenhovego miał fakt, iż matka jego była Japonką. „Jako

hove broni tezy, że nasze stulecie demokratyczne jest tylko krótkim intermezzo między feudalną arystokracją krwi a arystokracją przyszłości, która będzie arystokracją ducha.

<sup>15</sup> „W dniu jego przyjazdu” — pisze Coudenhove — „udawaliśmy się z ojcem do pokoju gościnnego, by ustalić przy pomocy mapy i kompasu dokładne położenie Mekki, ku której Suhraworthy miał kierować swe codzienne modlitwy. [...] Nie pijał wcale alkoholu, lecz tylko lemoniadę, a gdy na obiad był schab pieczony lub comber zajęczy, jemu podawano sznyצל cielęcy.” (*Kampf um Europa, op. cit.*, ss. 22, 23.)

<sup>16</sup> „Podobnie jak Suhraworthy, również i Poznański miał swoje rytualne menu. Dla nas dzieci te różne potrawy były czymś całkowicie naturalnym, gdyż same ściśle przestrzegaliśmy katolickich nakazów postu.” (*Ibidem*, s. 23.)



dzieci Europejczyka i Azjatki, nie myśleliśmy kategoriami narodowymi, lecz kontynentalnymi: Azji i Europy. W naszych oczach były to kontynenty bardzo różne, lecz równowartościowe. Nasze lałki, książki z obrazkami i zabawki były częściowo europejskie, a częściowo japońskie”<sup>17</sup>.

W tym samym kierunku co dom, oddziaływało także *Theresianum*. „*Theresianum* było wręcz laboratorium psychologii praktycznej. Tu byłem zmuszony współżyć w ścisłej i codziennej styczności z kolegami dobrymi i złymi, inteligentnymi i głupimi. Środowisko *Theresianum* było całkowicie międzynarodowe, co stanowiło odbicie habsburskiego państwa narodów. Wśród naszych kolegów byli Niemcy i Węgrzy, Polacy i Czesi, Włosi i Rumuni, Chorwaci i Słowenci, Serbowie i Ukraińcy; oprócz tych przedstawicieli narodów monarchii naddunajskiej kolegami naszymi byli Rosjanie i Turcy, Hindusi i Egipcjanie, Persowie i Chińczycy. Wszyscy ci młodzi ludzie mieszkali pod jednym dachem we wzorowym koleżeństwie. Były przyjaźnie i nieprzyjaźnie, ale wyrastały one na prywatnym, a nie narodowym podłożu. Nie tworzyły się żadne grupy narodowościowe. Gazet nie czytano i walki narodowe, które podówczas szalały w Austrii, nie miały żadnego oddźwięku w murach *Theresianum*. Każdy był szanowany czy lubiany z uwagi na jego osobiste przymioty i bez względu na narodowość czy język ojczysty. Doświadczenia moje potwierdziły w pełni tezę, którą jako dziecko często słyszałem z ust swego ojca: w każdym narodzie istnieją jednostki dobre i złe, mądre i głupie mniej więcej w jednakowych proporcjach, a szowinizm jest niczym innym jak tylko przesądem ludzi niedouczonej”<sup>18</sup>.

Wpojona przez tradycję rodzinną, atmosfera i wychowanie szkoły tolerancja dla wszystkich narodowości i religii, doprowadziła Coudenhovego do uniwersalizmu, a stąd już był tylko krok do idei zjednoczenia Europy. Trzy postacie uniwersalizmu w różnym stopniu, zakresie i czasie stanowiły trzy źródła, z których Coudenhove czerpał natchnienie dla swych koncepcji paneuropejskich: uniwersalizm rzymski, żydowski i wolnomularski.

Najwcześniej zaczął nań oddziaływać uniwersalizm rzymski. Opanował jego wyobraźnię jeszcze w czasach szkolnych, kiedy to Coudenhoveabrał się do systematycznej lektury dzieł wielkich filozofów — od Platona do Nietzschego. „Największy jednak wpływ” — pisze o sobie — „na moją postawę życiową wywarła filozofia stoicka. Moje pierwsze przemówienie szkolne miało za temat Marka Aureliusza, a lekturą nadobowiązkową stały się pisma Seneki w oryginale łacińskim, pisma autora,

<sup>17</sup> *Ibidem*, ss. 46, 47.

<sup>18</sup> *Ibidem*, ss. 23, 46, 47.

który nie należał do klasyków szkolnych”<sup>19</sup>. Był to ten sam Seneka — prekursor kosmopolityzmu, który głosił, że świat jest jego ojczyzną i że natura stworzyła wszystkich ludzi jako krewnych.

Młodego adepta stoicyzmu zafascynowało jednak nie tylko to oblicze uniwersalizmu rzymskiego, które ukazywało powszechność kultury języka, prawa, ale także i to, które świadczyło o zewnętrznym ładzie i porządku utrzymywanym na ogromnym obszarze Imperium Rzymskiego za pomocą brutalnej siły. Wydawałoby się dziwne, że człowiek, który potem wzdragał się przed wojnami, popierał pacyfizm, bronił szacunku dla odrębności narodowych, mógł ulec fascynacji metodami stosowanymi przez Cezara i jego dziełem wzniesionym, bądź co bądź, na krzywdzie ludzkiej. Jeśli się jednak zważy, że Paneuropa nie miała być tworem papierowym, ale realną siłą, co najmniej równą potędze każdego z pozostałych mocarstw, to zachwyt Coudenhovego „pokojem rzymskim”<sup>20</sup> czy osobą Cezara staje się zrozumiałą jako logiczne dopełnienie całości jego poglądów.

W swym studium pt. *Held oder Heiliger?* Coudenhove napisał: „Odczuwamy postać Cezara nie jako nam obcą, lecz jako nam współczesną. Przedstawia się on nam jako realista o zdrowych instynktach, o zdrowej woli władania, o zdrowym sądzie; jako człowiek wyposażony w siłę, rozum i wolę, niezbędne do uporządkowania i odnowienia świata zgodnie z jego doczesnymi potrzebami. [...] Uważamy Cezara za pierwszego nowoczesnego człowieka, który był bardziej europejskim niż helleńskim. On był właściwym założycielem Europy: przez zdobycie Galii przesunął punkt ciężkości Imperium Rzymskiego ku północy i zachodowi, znad Morza Śródziemnego ku Europie”<sup>21</sup>.

Innym źródłem inspiracji ideologicznej Coudenhovego, źródłem, które otworzyło się przed nim mniej więcej w tym samym czasie co uniwer-

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>20</sup> „Gdy Paneuropa powstanie, będzie mogła razem z Imperium Brytyjskim, Stanami Zjednoczonymi i Japonią zapewnić pokój światowy na generacje. [...] To zapewnienie pokoju za pomocą siły, ten nowy, obejmujący świat *pax romana* mógłby utrzymać pokój tak długo, aż postępy techniki uczyniłyby wojnę absurdalną, a postępy etyki — niemożliwą.” (R. Coudenhove-Kalergi, *Atlantis*, *op. cit.*, ss. 8, 9.)

<sup>21</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Held oder Heiliger?* Wien 1927, ss. 58-59: „Dlatego wszyscy europejscy mężowie stanu chodzili i chodzą do szkoły Cezara, tego doskonałego poganina, który ucieleśnił w sobie antyczną harmonię ciała, rozum i woli. Postać ta była przeciwieństwem Chrystusa: typem człowieka-pana, narodu panów, kasty panów, moralności panów: tej moralności pychy i niezłomności, której dostępna jest łaskawość, ale nie współczucie — hart, ale nie okrucieństwo. Ten bojownik zaprowadzający porządek, ten władca, udowodnił, że świętość nie jest ani najwyższym ani jedynym ideałem ludzkim. Juliusz Cezar jest bowiem od dwóch tysięcy lat czczony, podziwiany i naśladowany przez całą Europę, choć nie było w nim ani jednej cechy świętości czy chrześcijaństwa.”

salizm rzymski, a może nawet nieco wcześniej, ale które z czasem całkowicie zmajoryzowało inspirację antyczną, był uniwersalizm żydowski. I to głównie w wypaczonej interpretacji talmudycznej<sup>22</sup>.

Sięgnięcie do tego źródła było prostą konsekwencją atmosfery domu Coudenhovego, która była zdecydowanie filosemicka. Decydujący wpływ na ukształtowanie się w Coudenhovem postawy judeofilskiej graniczącej czasem z judeomanią, wywarł jego ojciec, Heinrich (pomawiany przez Richarda o anglomanię), który był autorem dzieła pt. *Das Wesen des Antisemitismus*<sup>23</sup>. Jeszcze po drugiej wojnie światowej Richard uważał tę książkę za podstawowe dzieło na temat problemu żydowskiego.

Autor tego dzieła przedstawia historię nienawiści względem Żydów — począwszy od Antiocha Syryjskiego aż do sprawy Dreyfusa) — i główną jej przyczynę widzi w fanatyzmie religijnym i jego następstwach. Załążki antysemityzmu powstają w większości wypadków już w dzieciństwie człowieka, gdy dziecko chrześcijańskie uczy się, że Zbawiciel został ukrzyżowany przez Żydów. Książka poddaje miazdzącej krytyce teorii antysemityzmu rasistowskiego i wykazuje, że nie ma wcale ani rasy aryjskiej ani semickiej, a tylko istnieją grupy językowe w tych nazwach. Żydzi, zdaniem jej autora, w swej większości nie są potomkami dawnych mieszkańców Palestyny, ale prozelitami pochodzącymi ze wszystkich narodów basenu śródziemnomorskiego, którzy przez religię zostali połączeni w sztuczną wspólnotę narodową. Ruch antysemityczny jest dla niego produktem zawiści, braków w wykształceniu oraz nietolerancji, która grozi poważnymi niebezpieczeństwami całej naszej cywilizacji<sup>24</sup>.

Aczkolwiek takie ujęcie problemu antysemityzmu wyłącznie od zewnątrz, od strony społeczeństw nieżydowskich i pominięcie analizy sto-

<sup>22</sup> Uniwersalizm żydowski nie jest pojęciem jednoznacznym. Można wyróżnić trzy główne jego warianty i trzy jego interpretacje. Interpretacja pierwsza stosowana była szeroko przez żydostwo starotestamentowe, była panującą w dobie działalności Chrystusa w Palestynie i przeszła do rabiniczno-talmudycznego okresu historii Żydów, doznając w nim poważnych wypaczeń. Jest to interpretacja ortodoksyjna, ograniczająca uniwersalizm dużymi koncesjami na rzecz partykularyzmu żydowskiego. Drugą interpretację zastosowało chrześcijaństwo, wykazując, że koncepcja zacieśnionego uniwersalizmu była wypaczeniem nauk Starego Testamentu. Przyjęło ono uniwersalizm starotestamentowy w najszerszym jego rozumieniu. Trzecia interpretacja, stosowana głównie przez pewne koła postępowej elity intelektualnej żydostwa oraz przez zwolenników asymilacji Żydów, pojmuje uniwersalizm bardzo szeroko i w pewnych punktach zbliża się do doktryny chrześcijańskiej.

<sup>23</sup> Wydane ono zostało w Berlinie w 1901 r. Drugie wydanie ukazało się z przedmową Richarda Coudenhove w Lipsku w 1923 r. w wydawnictwie Der neue Geist, wydanie trzecie zaś w wydawnictwie Paneuropa Verlag w Wiedniu w 1935 r.

<sup>24</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf, um Europa*, op. cit., s. 29.

sunków wewnątrz społeczności żydowskiej jest jednostronne i nie może dać odpowiedzi na wiele ważnych pytań, np. skąd bierze się antysemityzm w narodach niechrześcijańskich, np. muzułmańskich, dlaczego występował w niechrześcijańskich lub nawet ateistycznych kręgach narodów katolickich itp. — to jednak Coudenhove przyjął je za swoje. Stało się ono punktem wyjścia dla jego działalności pisarskiej. W miesiąc po wybuchu I wojny światowej pisał do Idy Roland, że nienawiść wobec narodów, która w ostatnim tysiącleciu miała podłoże religijne, obecnie ma podłoże rasowe, a winę „za to wszystko ponoszą tacy uczeni, jak Gobineau i Chamberlain, i to w stopniu większym niż wojowniczy mężowie stanu. Mój ojciec musiał to przeczuć, gdy świadomie przeciwstawiając się Chamberlainowi zwalczał antysemityzm; chcę kontynuować całe jego dzieło w tym samym kierunku”<sup>25</sup>.

I tak się stało. Jednocześnie ze zwalczaniem antysemityzmu Coudenhove odkrywał w żydostwie pierwiastki uniwersalistyczne niezwykle cenne dla budowy Paneuropy. Mimo iż Żydzi nie są wyznawcami wiary chrześcijańskiej, „są dziś w Europie szermierzami ludzkości, braterstwa, pokoju i sprawiedliwości. Jak potomkowie i następcy europejskiego rycerstwa powinni wysoko cenić etykę heroiczną, podobnie piecza nad etyką społeczną jest wielką misją żydostwa. Zadaniem bowiem narodu żydowskiego nie jest stworzenie małej azjatyckiej republiki i dodanie do różnorodnych nacjonalizmów jeszcze jednego, ale stanie się — w oparciu o swą wielką tradycję, która prowadzi od Mojżesza i proroków poprzez Chrystusa do współczesnego socjalizmu — sumieniem społecznym kultury europejskiej. Ze zniknięciem bowiem wiary chrześcijańskiej grozi Europie niebezpieczeństwo nowej epoki barbarzyńskiej, której początki łatwo możemy rozpoznać. Instynkty chrześcijańskie Europejczyków są za słabe, by mogły zastąpić religię chrześcijańską. Dlatego Żydzi wraz z ich instynktami społecznymi stanowią tak szczęśliwe wypełnienie tego braku i tak istotny element kultury, że bez zagrożenia swego życia Europa nie może zeń zrezygnować”<sup>26</sup>.

Idąc tą drogą, Coudenhove doszedł do uniwersalizmu starotestamentowego, ale nie w jego interpretacji chrześcijańskiej, lecz częściowo w interpretacji postępowej elity nowożytnego żydostwa, głównie jednak w interpretacji ortodoksyjnej (talmudycznej). Ponieważ ta ostatnia zacieśniała uniwersalizm do powszechności jedyne Boga i do powszechności panowania Izraela na ziemi, Coudenhove ulegając jej, wyznaczył żydostwu specjalną rolę w dziele utrzymania Paneuropy: jej „Przywódcami mają być Żydzi, ponieważ dobrotliwa Opatrzność obdarzyła Europę Żydami

<sup>25</sup> *Ibidem*, ss. 64, 65.

<sup>26</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Held oder Heiliger?*, *op. cit.*, s. 100.

jako nową rasą szlachecką z łaski Ducha”<sup>27</sup>. A więc rządzącymi mieli być przedstawiciele narodu przez Boga wybranego, rządzonymi natomiast — na długą metę — mieszańcy eurazyjsko-negroidalni. „Dla Paneuropcy zyczę sobie”, pisał Coudenhove, „eurazyjsko-negroidalnej rasy przyszłości, aby osobowości zapewnić różnorodność”<sup>28</sup>. W wypowiedzi tej Coudenhove wznosił się na szczyty swego uwielbienia dla żydostwa. Widać w nim wyraźny wpływ uniwersalizmu starotestamentowego, wypaczonego

<sup>27</sup> „Wiener Freimaurerzeitung”, 1923, nr 9/10. Cyt. za: K. M. Morawski, W. Moszczyński, *Co to jest masoneria*. Warszawa 1939, s. 48. Myśl tę, wyrażoną tu bardzo lapidarnie, Coudenhove rozwinął i szeroko uzasadnił w swej pracy wydanej w Wiedniu w 1922 r. pt. *Adel*. Stwierdza tam, że głównymi nosicielami szlachectwa umysłowego (zarówno skażonego jak i nienaruszonego) są w kapitalizmie, dziennikarstwie i literaturze Żydzi. „Wyższość ich ducha predestynuje ich do odegrania roli głównego czynnika w tworzeniu się szlachty przyszłości”. Od tysiąca lat Europa usiłuje wytepić naród żydowski. W efekcie odpadły od niego tylko jednostki słabe, pozbawione skrupułów, oportunistyczne, przeżarte sceptycyzmem; te przyjęły chrzest. To zaś, co po tych wszystkich prześladowaniach pozostało — jest małą wspólnotą, zahartowaną przez bohatersko zniesione męczeństwo za ideę i oczyszczoną z elementów o słabej woli i wąłym umyśle. Tak więc „Europa zamiast zniszczyć Żydów dokonała wbrew swej woli drogą kunsztownej selekcji ich uszlachetnienia i wychowania do roli, którą mają spełnić w przyszłości jako naród-przywódca. Nie dziw więc, że naród ten, wyrwawszy się z więzienia gett, rozwija się w duchową szlachtę Europy. Tak więc w momencie, gdy szlachta feudalna rozpadła się, Boska Opatrzność obdarowała Europę poprzez emancypację żydowską nową rasą z łaski Ducha.” (Praca pt. *Adel* została przedrukowana wraz z innymi pracami Coudenhovego w zbiorze zatytułowanym *Praktischer Idealismus. Adel — Technik — Pazifismus*. Wien—Leipzig 1925. Z niej pochodzą powyższe cytaty: ss. 49, 50).

<sup>28</sup> „Wiener Freimaurerzeitung”, 1923, nr 9/10. Cyt. za: K. M. Morawski, W. Moszczyński, *op. cit.*, s. 48. To z kolei zdanie jest kwintesencją poglądów Coudenhovego na eugenikę, rozwiniętych szerzej w cytowanej już pracy z 1922 r. pt. *Adel*. Pisze on tam m. in. „Człowiek dalekiej przyszłości będzie mieszańcem. Dzisiejsze rasy i kasty staną się lupem rosnącego przezwyciężania przestrzeni, czasu i uprzedzeń. Eurazjatycka rasa przyszłości, zewnątrznie podobna do staroegipskiej, zastąpi różnorodność narodów przez różnorodność osobowości. Według bowiem praw dziedziczenia, z różnorodnością przodków rośnie różnorodność potomków, a z jednorodnością przodków — jednorodność potomstwa. W rodzinach jednorasowych każde dziecko jest podobne do innych, ponieważ wszystkie one reprezentują ten sam typ rodziny. W rodzinach rasowo mieszanych dzieci różnią się między sobą silniej: każde bowiem przedstawia nową kombinację różniących się między sobą elementów pochodzących od rodziców i od dziadków. [...] Prekursorem człowieka przyszłości naszej planety jest we współczesnej Europie Rosjanin — mieszaniec słowiańsko-tatarsko-fiński. Ponieważ spośród wszystkich narodów europejskich jest on w najmniejszym stopniu jednorasowy, stanowi typ człowieka o duchowości wielorakiej, o duszy szerokiej, bogatej i wszystko obejmującej.” (R. Coudenhove-Kalergi, *Praktischer Idealismus*, *op. cit.*, ss. 22, 23).

przez ograniczenia na rzecz partykularyzmu żydowskiego i przez swoiście pojętą ideę wybraństwa Bożego.

Tak to, zaczynając od postawionej jeszcze w 1914 r. walki z rasistowskim antysemityzmem doszedł Coudenhove do rasistowskiego filosemityzmu. Widocznie uszło jego uwagi, że aryjczycy (względnie, jego zdaniem, „ludy aryjskiego obszaru językowego”) mogą uważać rasizm filosemicki za rasizm antyaryjski i że w świetle etyki, nie tylko chrześcijańskiej, lecz i naturalnej, każdy rasizm, obojętnie, czy „filo”, czy „anty”, jest zjawiskiem ujemnym<sup>29</sup>.

Trzecim źródłem, z którego Coudenhove czerpał natchnienie dla swych pomysłów paneuropejskich, był uniwersalizm wolnomularski. W porównaniu z innymi źródłami jego wpływ był najsilniejszy, najrozleglejszy i najtrwalszy. Wynikało to przede wszystkim stąd, że sam Coudenhove był masonem wysokiego stopnia<sup>30</sup>.

W uniwersalizmie wolnomularskim znalazł on nie tylko potwierdzenie tych wszystkich idei, które tworzyły atmosferę jego domu rodzinnego i tych, które miały swe źródło w uniwersalizmie żydowskim, ale także i inspirację do oryginalnego rozwinięcia wolnomularskiego humanizmu ponadnarodowego. Tam też, w zjednoczeniu ludzkości, jako w

<sup>29</sup> W 1914 r. Coudenhove słusznie potępiał rasizm w różnych jego wcieleniach, germańskiego nie wyłączając (por.: *Kampf um Europa*, op. cit., ss. 63, 64), ale już w 1922 r., roztaczając w swej pracy pt. *Adel wizję Żydów jako szlachty przyszłości*, która pomoże zbudować Paneuropę i będzie nią rządzić, operował w stosunku do niej terminologią (*Führernation, Herrenrasse, Herrenmensch, Herrenvolk*), która musi dziś budzić skojarzenia jednoznaczne. Pisze np. „Żydostwo nie jest nową szlachtą, ale jest łonem, z którego wychodzi nowa duchowa szlachta Europy; jest jądrem, dokoła którego grupuje się duchowa szlachta. Tworzy się duchowa, miejska rasa panów. [...] Te same cechy, które uczyniły z nich (tj. z Żydów — J.C.) kiedyś twórców chrześcijańskiego ruchu o zasięgu światowym, dziś stawiają ich na czele ruchu socjalistycznego. Dokonując tych dwóch prób zbawienia, prób wywodzących się ze źródła duchowo-etycznego, żydostwo obdarowało wydziedziczone masy Europy szcudrzej niż jakikolwiek inny naród. [...] Tysiącletnia niewola pozbawiła Żydów, z rzadkimi wyjątkami, gestów pańskości. Długotrwały ucisk hamuje rozwój osobowości i tym samym pozbawia estetyczny ideał szlachectwa głównego elementu. Na brak ten cierpi — tak fizycznie jak i psychicznie — wielka część żydostwa; brak ten jest główną przyczyną, z powodu której instynkt europejski wzdraga się przed uznaniem żydostwa za rasę szlachecką.” [...] „Tak to żydowski, duchowy naród panów” (*das geistige Herrenvolk der Juden*) „musi cierpieć pod brzemieniem cech niewolnika, które wycisnął na nim jego rozwój historyczny.” (R. Coudenhove-Kalergi, *Praktischer Idealismus*, op. cit., ss. 51-54; podkreślenia — J.C.)

<sup>30</sup> Coudenhove był członkiem wiedeńskiej loży masońskiej „Humanitas” i kapituły zrzeszenia masonskiego 18 stopnia, tzw. Różokrzyżowców w Obrządku Szkokkim Dawnym Uznany, p.n. „Kapitel Mozart vom Tale von Wien” w Wiedniu. Por. K. M. Morawski, W. Moszczyński, op. cit., s. 45.

głównym celu wolnomularstwa szeroko przez nie rozgłaszanym, tkwił bodziec do jego realizacji w postaci cząstkowego zjednoczenia świata europejskiego. Stamtąd wywodziły się wszystkie główne atrybuty jego Paneuropy: jej przejściowy charakter jako formy ustrojowej na drodze do republiki światowej; jej laickość jako cecha społeczeństw w niej połączonych; jej anarodowość w sensie zerwania z tradycyjnym pojęciem narodu i odłączenia narodu od państwa<sup>31</sup>; jej pokojowość jako postulat nie tylko etyki, lecz także mądrości.

Na zakończenie trzeba jeszcze podnieść, że w rzędzie tych uniwersalizmów, które stały się korzeniami stworzonej przez Coudenhovego doktryny paneuropejskiej, nie można umieścić uniwersalizmu chrześcijańskiego, aczkolwiek ekspozycja samej ideologii paneuropejskiej aż roi się od wyrażeń powstałych z połączenia różnych słów z przymiotnikiem „chrześcijański”: etyka chrześcijańska, tradycja chrześcijańska, socjalizm chrześcijański itp. Coudenhove bowiem, mówiąc o chrześcijaństwie ma na myśli konkretne zjawiska natury socjologicznej albo pewien autonomiczny system etyczny albo tradycyjny sentyment dla pewnych wartości, które już dawno utraciły swe korzenie chrześcijańskie, ale nigdy nie mówi o chrześcijaństwie jako o religii, której istotą jest wiara w bóstwo Jezusa Chrystusa. Omijanie tego, co w religii chrześcijańskiej jest najważniejsze i co rodzi konsekwencje określane przymiotnikiem „chrześcijańskie”, pozwala mu żonglować różnymi pojęciami i postaciami i układać z nich błyskotliwe konfiguracje myślowe. Dzięki temu mógł zestawić w jednym zdaniu Sokratesa jako proroka greckiego indywidualizmu i Nietzschego jako proroka germańskiego heroizmu z Chrystusem, jako prorokiem żydowskiego socjalizmu<sup>32</sup>. Efektowność jednak tego zestawienia rozwiewa się, jeśli się weźmie pod uwagę — czego Coudenhove nie czyni — że Chrystus jako Syn Boży został przez Żydów odrzucony, nie mógł więc być prorokiem przez nich stworzonego socjalizmu.

Ta i jej podobne wypowiedzi o chrześcijaństwie, powtarzające się w różnych pracach Coudenhovego, mogą robić wrażenie, że autor ich był przekonanym wyznawcą religii chrześcijańskiej. Jest to tylko wrażenie i to mylne. Coudenhove miał jedynie podziw dla pewnych nauk Chrystusa, jedynie uznawał pewną rolę chrześcijaństwa w dziejach Europy,

<sup>31</sup> „Każdy człowiek kulturalny musi pracować and tym, by tak jak dziś religia, tak jutro narodowość stała się sprawą prywatną każdej osoby. Przyszłe rozdzielanie narodu i państwa będzie czynem kulturalnym równie wielkim jak rozdzielanie Kościoła i państwa. Pojęcie 'narodu państwowego' przeżyje się tak samo jak pojęcie 'Kościoła państwowego', wskutek czego zachwieje się zasada: wolny naród w wolnym państwie.” (R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, op. cit., s. 147).

<sup>32</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Held oder Heiliger?*, op. cit., s. 99.

ale wiele jego wypowiedzi świadczy o tym, że nie rozumiał on podstawowych prawd o łasce, grzechu, odkupieniu itp., należących do istoty religii chrześcijańskiej<sup>33</sup>. Wypowiedzi te nie są wypowiedziami znającego i aprobującego swą religię chrześcijanina, choć autor ich formalnie przynależał do kościoła katolickiego. Gdy układał szokujące i błyskotliwe paradoksy na temat chrześcijaństwa, tylko otwierał sobie tym drogę do kontaktów i dialogu z pewnymi kołami katolickimi czy w ogóle chrześcijańskimi, od których spodziewał się poparcia dla swej ideologii. Nie znaczy to jednak, że inspirował go do tego uniwersalizm chrześcijański, uniwersalizm religii żywej; drogę doń zagradzał mu bowiem relatywizm religijny, mocno zakorzeniony w jego naturze pod wpływem ideologii wolnomularskiej.

Całość doktryny zjednoczenia Europy opracowana przez Coudenhovego przedstawia konstrukcję zwartą, wewnątrznie spójną i opartą w dużej części na przesłankach racjonalnych. Od strony merytorycznej konstrukcja ta budzi jednak wiele zastrzeżeń i sprzeciwów. Składające się bowiem na nią tezy sformułowane zostały w formie bardzo dużych uogólnień, wskutek czego treść ich uległa pochopnym i nierzadko mylącym czy wręcz błędnym uproszczeniom. Coudenhove był człowiekiem gruntownie wykształconym, o dużej i żywej inteligencji, poruszał się więc swobodnie po różnych obszarach filozofii i historii, z łatwością przekraczał granice epok i kontynentów, nie miał więc trudności w tworzeniu zaskakujących i często olśniewających syntez. Odbywało się to jednak kosztem różnych szczegółów i okoliczności, nieraz bardzo ważnych, ale

<sup>33</sup> Stwierdza np., że życie w duchu nauki Chrystusa poza klasztorami było i jest niemal niemożliwe: walka o byt jest zbyt twarda. Obwinia więc Kościół o to, że położył pomost między czynami pogańskimi a wiarą chrześcijańską. Poprzez ciągłe udzielanie rozgrzeszeń, sakramenty i odpusty stworzył on Europejczykom możliwość godzenia ich pogańskiego życia z ich chrześcijańskimi przekonaniem. Zdaniem jego, poza klasztorami jedynie kwakrzy usiłują prowadzić życie naprawdę chrześcijańskie. (*Ibidem*, s. 66) Próba nawrócenia Europy na wiarę chrześcijańską udała się, lecz próba nawrócenia jej na moralność chrześcijańską zakończyła się fiaskiem. Dziś Chiny i Indie wykazują moralność w wyższym stopniu chrześcijańską niż Europa i Ameryka. (*Ibidem*, s. 59) Moralne ideały Europy zostały pogrzebane przez materializm, a moralne instynkty przez chrześcijaństwo, zmuszające Europejczyków od z górą tysiąca lat do tłumienia swych naturalnych instynktów. (*Ibidem*, s. 109) Moralność europejska dlatego upadła, że Europejczyk porzucił przykazania życia; odrodzi się ona wówczas, gdy do nich powróci. Istnieją cztery przykazania życia: bądź zdrowy, bądź silny, bądź piękny, bądź czysty! Przykazania te nie wymagają żadnego uzasadnienia, żadnych dowodów, żadnej metafizyki. Dziesięcioro przykazań Bożych wymaga wsparcia ich na autorytecie boskim. Dlatego mają one tylko ograniczoną moc wiążącą: gdy stają w kolizji z przykazaniami życia, muszą przed nimi ustąpić. (*Ibidem*, s. 71.)



z konieczności pomijanych, co musiało się odbić ujemnie na ścisłości lub wręcz prawdziwości różnych syntetycznych wypowiedzi.

Pisząc np. o szlachcie, formułuje następującą syntezę: „Szlachta przeszłości opierała się na ilości: szlachta feudalna na ilości przodków, a plutokratyczna na ilości posiadanych milionów. Natomiast szlachta przyszłości będzie się opierać na jakości: na wartości osobistej, na osobistej doskonałości; na doskonałości ciała, duszy i umysłu”<sup>34</sup>. Dla podkreślenia walorów szlachty przyszłości (arystokracji ducha) została ona rzucona na ciemne tło szlachty przeszłości i ujęta w ramy kontrastu: ilość — jakość. Rzecz tylko w tym, że o randze rodu szlacheckiego w przeszłości wcale nie decydowała wyłącznie ilość przodków, ale także ich pozycja, którą zajmowali w społeczeństwie, na dworze monarchy, w służbie dyplomatycznej itp. Z dwóch rodów jednakowo dawnych, tzn. mających tę samą ilość przodków, ten był wyżej ceniony, który miał wśród swych antenatów więcej ludzi wybitnych: hetmanów, posłów, senatorów, urzędników dworskich, rycerzy, którzy odznaczyli się na polach walki itp. A o tym decydowały już cechy jakościowe: sprawność fizyczna, walory umysłu, hart woli itd. Uwaga ta nie ujmuje niczego z atrakcyjności samej koncepcji arystokracji ducha, wskazuje jedynie na to, że synteza, na tle której została ona przedstawiona, operująca kontrastem między ilością a jakością, jest nie do utrzymania.

Podobnie zbudowane są liczne inne twierdzenia syntetyzujące, którym Coudenhove wyznacza ważne zadania w swej doktrynie i które w podobny sposób mogą być zakwestionowane lub nawet obalone. Nie sposób ich tu wszystkich zaprezentować i przeanalizować.

Merytoryczna strona doktryny paneuropejskiej stworzonej przez Coudenhovego nasuwa jeszcze jedną bardzo ważną uwagę. Dotyczy ona kluczowego w tej doktrynie pojęcia narodu. Coudenhove podaje taką definicję narodu, która ogranicza się do uznania za jego cechy konstytutywne świadomą wspólność kultury i losów dziejowych. Grupa ludzi wykazująca tę świadomość albo już jest politycznie zjednoczona, albo dąży do zjednoczenia czy też uzyskania wolności. Definicja ta pozwala Coudenhovemu uznać wszystkich mieszkańców Europy za jeden naród, rozczłonkowany językowo i politycznie na różne grupy<sup>35</sup>. Dlatego że pomija wspólność języka jako jedną z cech tworzącą naród. Uważa, że nie jest ona koniecznym elementem pojęcia narodu, gdyż są narody wielojęzyczne: szwajcarski, chiński, hinduski, radziecki<sup>36</sup>. Stanowisko to budzi za-

<sup>34</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Praktischer Idealismus*, op. cit., s. 35.

<sup>35</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, op. cit., s. 114.

<sup>36</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Die europäische Nation*. Stuttgart 1953, s. 13; tenże, *Weltmacht Europa*. Stuttgart 1971, s. 83.

strzeżenie, gdyż nawet, jeśli w zacytowanych przykładach język nie był więzią konieczną do powstania narodu, to nie znaczy, że w innych wypadkach takiej roli nie spełnił. Właśnie narody europejskie z reguły powstawały w oparciu o wspólny język. To samo odnosi do narodu amerykańskiego, na co nawet Coudenhove zwraca uwagę: „Ci mieszkańcy ze wszystkich narodów europejskich, powiązani w jedną wspólnotę dziejów przez wspólny język, obyczaj i formy życia, czują się jednym, silnym i dumnym narodem”<sup>37</sup>. Jeśli zatem narody europejskie powstały na gruncie wspólnych języków, to ta różnorodność języków jest obecnie przeszkodą w powstaniu nowego, jednego narodu europejskiego. Muszą więc istnieć lub powstać jakieś silniejsze więzi między narodami europejskimi, które uczyniłyby z nich jeden naród. Czy funkcję tę może spełnić świadomość wspólnej kultury i świadomość wspólnych losów dziejowych?

Wydaje się, że nie ma jednej kultury europejskiej. To, co określa się tym bardzo nieprecyzyjnym wyrażeniem, stanowi jedynie podobieństwa między kulturami różnych narodów europejskich: Istnieją natomiast wspólne korzenie kultur narodów europejskich. I te wspólne korzenie są europejskie, tzn. antyczne i chrześcijańskie. Korzenie są wspólne, ale to, co z nich wyrasta jest mniej lub bardziej odmienne, gdyż przetworzone przez odrębne i różne psychiki narodowe. Romantyzm, naturalizm, impresjonizm itd. mają wspólne korzenie, ale ich wyrazy w kulturze poszczególnych narodów były i są w jakimś przynajmniej stopniu odmienne. W tej różnorodności tkwi właśnie cały urok narodowych kultur europejskich, ale zarazem i przeszkoda w powstaniu świadomości wspólnej kultury europejskiej i w wytworzeniu się poczucia przynależności do jednego narodu europejskiego. Odmienności te bowiem wzmacniają psychiczne więzi narodowe i pogłębiają świadomość odrębności narodowej.

Również i druga więź — świadomość wspólnych losów dziejowych — nie wydaje się przydatna do stworzenia jednego narodu europejskiego. Coudenhove pisze np.: „Przez pełne tysiąclecie, od pierwszego oblężenia Konstantynopola przez Arabów (673) aż do drugiego oblężenia Wiednia przez Turków (1683) kultura europejska była zagrożona przez islam. Przeciw temu zagrożeniu walczone na Bałkanach, w Europie środkowej, w Hiszpanii, na Sycylii, w południowej Francji i w południowej Italii, w Palestynie, Syrii, Egipcie, Tunisie, aż w końcu zostało ono przezwyciężone”<sup>38</sup>. Nasuwa się tu myśl, że owa walka z islamem nie może być uznana za przejaw wspólnoty dziejów narodów europejskich, gdyż prowa-

<sup>37</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Die europäische Nation*, op. cit., s. 25.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 32.

dzona była w różnym czasie, przez różne narody, w różnych miejscach i w różnym nasileniu. Wojny Polski z Turkami, które toczyły się w ciągu około dwustu lat (od końca XV w. do końca XVII w.) nie były odczuwane przez Hiszpanię jako wojny z potęgą zagrażającą ich krajowi. Wojny prowadzone z Arabami na Półwyspie Iberyjskim do końca XV wieku nie były odczuwane w Polsce jako zmagania z wrogiem zagrażającym bezpośrednio całości Rzeczypospolitej. Polska miała wówczas inne kłopoty i nie można utrzymywać, że walka z islamem w Hiszpanii była przejawem jej wspólnych z Europą losów dziejowych. To samo można powiedzieć o walkach z islamem w południowej Francji czy na Sycylii. Walka z konkretnym wyznawcą islamu: Arabami czy Turkami zacieśniała więzy w narodzie, który w tej walce uczestniczył, gdyż wytwarzała poczucie wspólnego losu dziejowego w grupie ludzi zagrożonych tym samym niebezpieczeństwem. Nie mogła zaś wytwarzać takiego poczucia we wszystkich narodach europejskich, gdyż nie wszystkie były jednocześnie przez to samo niebezpieczeństwo zagrożone.

Podobnie wątpliwe wydaje się twierdzenie, że w czasach wypraw krzyżowych Europa była nie tylko wspólnotą kulturową, lecz także przeżywała wspólne losy dziejowe<sup>39</sup>. W wyprawach tych nie brały udziału wszystkie narody europejskie. Polacy np. w nich nie uczestniczyli. Już w czasie istnienia pierwszego Królestwa Jerozolimskiego, powstałego w wyniku pierwszej wyprawy krzyżowej, Polska przeżyła najazd cesarza niemieckiego Henryka V (1109). Trudno więc, by mogła się wytworzyć dziś w narodach europejskich świadomość wspólnych losów dziejowych. A jeśli nawet w jakichś kręgach społeczeństw europejskich dziś istnieje, to nie jest na tyle silna, by przeważać znaczenie dzielących narody różnic językowych.

Nie ma więc w Europie czynnika, który mógłby — jak to się stało w Chinach czy Indiach — stworzyć jeden naród ze społeczności wielojęzycznych.

Wszystkie trudności i wątpliwości, które można wysunąć pod adresem koncepcji jednego narodu europejskiego, aczkolwiek same w sobie często błahe, nabierają wielkiego znaczenia, jeśli się zważy, że koncepcja ta stanowi główny filar doktryny paneuropejskiej skonstruowanej przez Coudenhovego.

Coudenhove nie należał do ideologów, którzy stworzywszy teoretyczne dzieło, pozostawili jego realizację wyłącznie innym osobom. Uważał bowiem, że obowiązkiem jego, tak samo jak każdego świadomego Europejczyka, jest aktywny udział w dziele zjednoczenia Europy. Wziął więc na siebie także rolę architekta-twórcy Paneuropy.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 32.

Akcję swą zaczął od rozesłania w jesieni 1923 r. książki pt. *Pan-Europa* w licznych egzemplarzach propagandowych po całym świecie. Książka jego zamykała się zapowiedzią powołania do życia we wszystkich państwach europejskich ruchu i organizacji pod nazwą *Unii Paneuropejskiej*. „Znakiem, w którym zjednoczą się paneuropejczycy wszystkich państw” — kończył Coudenhove — „jest krzyż słoneczny: czerwony krzyż na złotym słońcu, symbol ludzkości i rozumu. Ta flaga miłości i ducha powinna kiedyś powiewać od Portugalii po Polskę nad jednym mocarstwem światowym pokoju i wolności”<sup>40</sup>. Już po miesiącu Coudenhove otrzymał zgłoszenia ponad tysiąca osób gotowych wstąpić w szeregi członków Unii Paneuropejskiej. Pierwszy zaś duży zastrzyk finansowy przyszedł od słynnego bankiera i finansisty hamburskiego, Maksa Warburga, który po przeczytaniu książki Coudenhovego zobowiązał się przeznaczyć przez trzy lata na rozwinięcie ruchu paneuropejskiego po 60.000 marek w złocie<sup>41</sup>.

Wsparcie to pozwoliło Coudenhovemu rozwinąć szeroką akcję tworzenia narodowych oddziałów Unii Paneuropejskiej. W działalności tej ogromną pomocą dlań okazały się jego związki z dwoma wybitnie kosmopolitycznymi środowiskami: arystokracją i wolnomularstwem. Dzięki

<sup>40</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Pan-Europa*, op. cit., s. 168. Krzyż paneuropejski jest krzyżem „Różokrzyżowców”, takim samym jak odkryty przez K. M. Morawskiego na pieczęci „Bractwa Wrogów Wstrzemięźliwości” Augusta Mocnego. Por. K. Morawski, W. Moszczyński, op. cit., s. 46.

<sup>41</sup> „Maks Warburg”, jak wspomina Coudenhove, „jedna z najwybitniejszych i najmądrzejszych osób, z którymi zetknąłem się, trzymał się zasady finansowania ruchów, obdarzonych przez siebie sympatią, tylko w ich początkach: potem musiały radzić sobie same. Choć przez całe swe życie pozostał przekonany Panuropejczykiem i choć aż do jego śmierci w 1946 r. wiązała mnie z nim serdeczna przyjaźń, to jednak potem nie miał on już żadnego udziału w finansowaniu ruchu paneuropejskiego. Jego jednak spontaniczna gotowość do pomocy w początkach miała decydujące znaczenie dla szybkiego rozprzestrzenienia się ruchu na rzecz Paneuropi.” — Por. *Kampf um Europa*, op. cit., s. 99.

Maks Warburg (1867 - 1946), jeden z trzech braci bankierów i finansistów, był współwłaścicielem założonego w 1798 r. hamburskiego domu bankowego (*Jüdisches Lexikon*. Berlin 1930. T. IV/2, s. 1330). W odpowiedzi na ankietę ogłoszoną przez Coudenhovego na temat konieczności i możliwości stworzenia Paneuropi M. Warburg oświadczył, że nie może sobie wyobrazić Paneuropi bez Niemiec, które zajmą w niej miejsce silnego narodu, równouprawnionego, posiadającego kolonie i uwolnionego od potworności narzuconych mu przez Traktat Wersalski. — Por. R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Panuropa*. Wien—Leipzig 1926. Bd. II, s. 163. Tenże sam Warburg finansował w 1916 r. działalność Trockiego i jego współpracowników. Informację o tym fakcie podaje memoriał wywiadu amerykańskiego, przekazany w początkach 1919 r. Wysokiemu Komisarzowi Francji w Stanach Zjednoczonych. Tekst memoriału zamieszczony został w pracy: A. Netchvoldow, *L'Empereur Nicolas II et les Juifs*. Paris 1924, ss. 97 - 103.

nim miał otwartą drogę do niemal wszystkich czołowych osobistości Europy i szerokie pole do zaprezentowania swych talentów jako dyplomaty w służbie idei paneuropejskiej.

Najwcześniej utworzony został oddział austriacki z siedzibą w Wiedniu. Przewodniczącym jego zgodził się zostać kanclerz ks. prałat prof. dr Ignaz Seipel, który zasiadał jeszcze w ostatnim gabinecie cesarza Karola, a w młodej republice stał na czele Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej; wiceprzewodniczącymi zaś zostali: socjalista dr Karl Renner (b. minister spraw zagranicznych) oraz wicekanclerz dr F. Dinghofer, przywódca „Wielkoniemców”. O Seiplu i Rennerze Coudenhove wyraził się, że oba te nazwiska ułatwiły mu pozyskanie innych przywódców katolickich i socjalistycznych we wszystkich ośrodkach Europy<sup>42</sup>.

W Czechosłowacji honorowe przewodnictwo tamtejszego oddziału Unii Paneuropejskiej przyjął E. Beneš, aczkolwiek sam w bezpośrednią działalność nie zaangażował się. Był jednak wraz z prezydentem T. G. Masarykiem bardzo przyjaźnie nastawiony do idei paneuropejskiej i do samego Coudenhovego, którego zaopatrzył w paszport dyplomatyczny i listy polecające do czołowych polityków francuskich, w tym i do A. Brianda<sup>43</sup>.

Przewodniczącym Unii Paneuropejskiej we Francji został minister L. Louchet, jedna z czołowych postaci francuskiego życia gospodarczego, stanowiska zaś wiceprzewodniczących objęli przywódcy lewicy i prawicy: L. Blum i J. Barthélemy. Akcja paneuropejska na terenie Francji zaowocowała wystąpieniem 8 września 1929 r. A. Brianda, ministra spraw zagranicznych, w Lidze Narodów z oficjalnym projektem utworzenia federacji 27 państw europejskich, zachowujących suwerenność polityczną.

Prezesem Unii Paneuropejskiej w Niemczech został przewodniczący *Reichstagu*, socjalista, P. Löbe. Spośród wybitnych osobistości Niemiec weimarskich poparcia dla idei Paneuropy udzielił gen. K. Haushofer (wysoko potem ceniony przez Hitlera z powodu jego prac z zakresu geopolityki)<sup>44</sup> oraz przewodniczący Banku Rzeszy, H. Schacht. Ten ostatni, jako wolnomularz o długim stażu organizacyjnym<sup>45</sup>, był do idei zjedno-

<sup>42</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Weltmacht Europa*, op. cit., s. 112; tenże, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 102.

<sup>43</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 113. Beneš był już podówczas członkiem masonerii. Masaryk formalnie do niej nie należał, lecz był jej życzliwy. Por. E. Lehnhoff, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*. Zürich—Leipzig—Wien 1922, ss. 165 - 1003, 1004.

<sup>44</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 172. K. Haushofer wziął nawet udział w wieczorku, w czasie którego założona została monachijska grupa Unii Paneuropejskiej.

<sup>45</sup> Por. E. Lehnhoff, O. Posner, op. cit., ss. 1385, 1386.

czenia Europy ustosunkowany bardzo przychylnie, ale była to przychylność dość osobliwa, gdyż Schacht umiał łączyć ją z podziwem dla Hitlera, którego uważał za jedyne go męża stanu zdolnego do zrealizowania Paneurody<sup>46</sup>. W Niemczech Coudenhove nie nawiązał kontaktów jedynie z kierownictwem partii hitlerowskiej, co może tłumaczyć odpowiedź udzielona przez Goeringa szwedzkiemu dziennikarzowi na pytanie, jaka jest jego opinia o Paneuropie: „Jestem za Paneuropą, ale nie za Paneuropą Coudenhovego”<sup>47</sup>.

W czasie swych podróży propagandowych po Europie Coudenhove nie pominął Rzymu, gdzie udało mu się uzyskać audiencję u B. Mussoliniego. Rozmowę ułatwił im F. Nietzsche, który był gorącym zwolennikiem Stanów Zjednoczonych Europy, a którego Mussolini uważał za swego mistrza, tak że Coudenhove mógł stwierdzić z przyjemnością, że *duce* jest przychylny idei Paneurody. W Watykanie rozmawiał z sekretarzem stanu Pacellim (późniejszym Piusem XII), który odmiennie niż jego poprzednik, Gasparri, wyrażał się o idei zjednoczenia Europy ze szczerą sympatią<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> W rozmowie z Coudenhovem w 1933 r. Schacht powiedział: „Zobaczy pan: Hitler zrealizuje Paneuropę. [...] Jedynie Hitler może stworzyć Paneuropę, dlatego że nie musi się bać żadnej opozycji prawicowej. Stresemann i Brüning zawiedli dlatego, że stale przeszkadzały im kręgi prawicowe. Tylko Hitler nie musi zważać na tę opozycję i dlatego jemu i tylko jemu uda się na trwałe zapewnić Europie pokój i współpracę.” (R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 173).

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>48</sup> *Ibidem*, ss. 184-186. Wpływ Nietzschego na poglądy Coudenhovego był ogromny. Przejawia się on nie tylko w jego wypowiedziach na temat zjednoczenia Europy, lecz także w jego opiniach na temat roli, którą w tym procesie mają odegrać Żydzi. Cały rasizm żydowski Coudenhovego jest odbiciem poglądów Nietzschego; nawet terminologia, którą w tym zakresie się posługiwał jest terminologią nietzscheańską („nadczołowiek”, „nadnaród”, „naród panów” itp.). Wiele zapatrywań Coudenhovego robi wrażenie trawestacji sądów Nietzschego zawartych w Aforyzmie 205 jego *Jutrzenki*: „O ludzie izraelskim. Do widowskim, na jakie nas najbliższe zaprasza stulecie, należy rozstrzygnięcie losów Żydów europejskich. Iż kości ich rzucone, iż Rubikon swój przekroczyli, jest to obecnie rzeczą namacalną: pozostaje im jeno zawładnąć Europą lub ją postradać, jak ongi przed wiekami postradali Egipt, gdzie także podobne albo — albo mieli do wyboru. [...] Dlatego na rozwiązanie ich sprawy jest jeszcze za wcześnie! Sami wiedzą najlepiej, iż o zdobyciu Europy i jakimkolwiek zamachu niepodobna im myśleć: lecz wiedzą także, iż może nadejść czas, gdy dość będzie wyciągnąć rękę, by Europa wpadła w nią sama, jak gdyby całkiem dojrzały owoc. W tym celu konieczną jest dla nich rzeczą wyróżniać się na wszystkich polach europejskich wyróżnień i w pierwszych rządach zając miejsce: aż wreszcie dojdzie do tego, że sami będą rozstrzygali o tym, co ma stanowić o wyróżnieniu. Wówczas będą się zwali wynalazcami i przewodnikami Europejczyków i przestaną obrażać ich wstyd.” (F. Nietzsche, *Dzieła*, T. VII. *Jutrzenka*. Tłumaczył S. Wyrzykowski. Warszawa 1912. s. 211, 213).

Duże trudności miał Coudenhove w zorganizowaniu polskiego oddziału Unii Paneuropejskiej, a to z powodu swego stanowiska w sprawie „korytarza” gdańskiego<sup>49</sup>. Mimo to 2 lutego 1927 r. ukonstytuował się w Warszawie Komitet Organizacyjny Unii Paneuropejskiej w składzie: A. Lednicki (przewodniczący), senator J. Buzek, emerytowany minister H. Gliwic, łb. poseł W. Kamieniecki, senator S. Posner, hr. W. Rostworowski, płk W. Sławek, dr M. Szawlewski i minister J. Targowski<sup>50</sup>. Oprócz J. Buzka i W. Rostworowskiego wszyscy byli wolnomularzami<sup>51</sup>.

Najpóźniej, bo dopiero 2 czerwca 1939 r., doszło do założenia brytyjskiego komitetu Unii Paneuropejskiej. Stało się to możliwe dzięki wydatnej pomocy W. Churchilla i jego przyjaciela L. Amery'ego<sup>52</sup>. Przewodniczącym komitetu został A. Duff Coppers, a sekretarzem V. Caulet<sup>53</sup>.

Bardzo duże znaczenie dla przygotowania realizacji Paneuropy miały organizowane przez Coudenhovego, jako przewodniczącego, kongresy Unii Paneuropejskiej: pierwszy — w 1926 r. w Wiedniu (zgrupował on ponad 2000 delegatów z 24 państw; Polskę reprezentował wysłany przez J. Piłsudskiego A. Lednicki), drugi — w 1930 r. w Berlinie, trzeci — w 1932 r. w Bazylei, czwarty — w 1935 r. w Wiedniu. Były one terenem spotkań szarych eminencji oraz oficjalnych osobistości z całej Europy, do których kompetencji i zadań miało należeć propagowanie idei paneuropejskich i urzeczywistnienie zjednoczenia Europy przynajmniej w postaci związku państw. Zdaniem Coudenhovego, pod koniec lat dwudziestych naszego stulecia Ruch Paneuropejski był potęgą moralną: jednoczył w swych szeregach duchową elitę Europy<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> Por. przypis 10. Jego projekt rozwiązania tego problemu został w Polsce przez społeczeństwo odrzucony, wskutek czego, gdy przybył on w 1926 r. do Warszawy z odczytem o Paneuropie i gdy na hotelu, w którym zamieszkał wywieszono flagę paneuropejską, duże grupy studentów demonstrowały przeciw niemu i wymusiły zdjęcie flagi. — Por. R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., ss. 140, 141.

<sup>50</sup> „Paneuropa”, 1927, H. 2, ss. 33 i 34.

<sup>51</sup> Por. L. Chajm, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 1975, ss. 118, 135, 136, 171, 185, 271, 594 oraz indeks nazwisk.

<sup>52</sup> W. Churchill był wolnomularzem. 25 marca 1902 r. został wprowadzony do loży Studholme nr 1591. (Por. *Dictionnaire Universel de la Franc-Maçonnerie*. Editions de Navarre et Editions du Prisme. 1974). Również L. Amery, angielski polityk konserwatywny, współpracownik „Timesa”, pierwszy lord admiralicji, potem minister kolonii i dominiów, — był członkiem wolnomularstwa. (Por. E. Lehnhoff, O. Posner, op. cit., s. 57.)

<sup>53</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Kampf um Europa*, op. cit., s. 213. V. Caulet zginął wraz z gen. Sikorskim jako jego oficer łącznikowy.

<sup>54</sup> Z wybitnych polityków i mężów stanu w Ruchu Paneuropejskim aktywny

Była to jednak swoista elita, gdyż rekrutowała się niemal wyłącznie z kręgów politycznych, intelektualnych i artystycznych o poglądach laickich, antyklerykalnych, jeśli nie wręcz antyreligijnych, liberalnych, lewicowych lub centrowo-lewicowych. Wprawdzie Coudenhove zadbał także o nazwiska z prawicy, o udział w ruchu przede wszystkim przedstawicieli chrześcijańskiej demokracji, to jednak były to tylko wyjątki: majoryzowała je większość składająca się z wolnomularzy, liberałów i — najogólniej określając — rzeczników lewicy laickiej. Twórcy ruchu paneuropejskiego chodziło o zadokumentowanie, że jest to ruch ponadpartyjny i ponadświatopoglądowy i dlatego tak zabiegał o udział w nim przedstawiciele prawicy. Płaszczyzna porozumienia i współpracy, którą stanowił uniwersalizm, była bardzo atrakcyjna, aczkolwiek ludzie prawicy, którzy się do niej przekonali, nie dostrzegli, że zbieżność między uniwersalizmem chrześcijańskim a tym, który stanowił podstawę ideologii Paneuropy, jest tylko formalna: treści ich są całkowicie różne. Tylko członkowie ugrupowań wobec siebie krańcowo przeciwnych: komuniści i nacjonaści nie dali się przekonać ani do ideologii, ani do ruchu paneuropejskiego. Coudenhove uważał ich za głównych wrogów Paneuropy.

Ten charakter centrowo-lewicowy, antynacjonalistyczny i antykomunistyczny Ruch Paneuropejski zachował aż do wybuchu II wojny światowej, która przerwała jego pełen sukcesów rozwój. Coudenhove wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie nadal pracował na rzecz Paneuropy. Założył przede wszystkim Radę Europejską w Ameryce, która miała spełniać funkcje nieistniejącej już Unii Paneuropejskiej, a na uniwersytecie w Nowym Yorku, gdzie otrzymał katedrę historii, prowadził wspólnie z A. Zurcherem od 1941 r. Seminarium dla Badania Powojennej Federacji Europejskiej.

Po powrocie do Europy w 1946 r. nie reaktywował od razu Unii Paneuropejskiej, uważał bowiem, że nadszedł czas bezpośredniego przygoto-

---

udział brali: A. Briand (mason; por. A. G. Michel, *Państwo w okowach masonerii*. Katowice 1937, s. 90), honorowy przewodniczący Unii Paneuropejskiej; L. Blum (mason; por. A. G. Michel, *op. cit.*, ss. 91, 288, 309), wiceprzewodniczący grupy francuskiej; E. Herriot; G. Stresemann (mason; por. *Dictionnaire ...*, *op. cit.*, s. 1243), kanclerz i minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej; P. Boncour (mason; por. A. G. Michel, *op. cit.*, s. 434); H. Schacht (mason; por. E. Lehnhoff, O. Posner, *op. cit.*, ss. 1385, 1386), prezes Banku Rzeszy Niemieckiej; E. Venizelos i inni.

Ze świata nauki, literatury i sztuki można wymienić przykładowo nazwiska: L. Brentano, P. Claudel, B. Croce, A. Einstein, G. Ferrero, S. Freud, G. Hauptmann, E. Ludwig, S. Lagerlöf, H. Mann, T. Mann, R. M. Rilke, J. Romain, R. Strauss, S. Zweig, B. Humerman (R. Coudenhove-Kalergi, *Weltmacht Europa*, *op. cit.*, ss. 87-93).



wania Europy do zjednoczenia. Ponieważ zaś zjednoczenia takiego mogłyby dokonać jedynie rządy państw w oparciu o decyzje parlamentów narodowych, Coudenhove powołał do życia Europejską Unię Parlamentarną złożoną z tych deputowanych europejskich ciał przedstawicielskich, którzy odpowiedzieli pozytywnie na przeprowadzoną przezeń uprzednio ankietę w sprawie utworzenia Federacji Europejskiej w ramach ONZ. Przewodniczącym Unii został G. Bohy, przywódca socjalistów w parlamencie belgijskim, zaś sekretarzem Coudenhove. Pierwszy jej kongres odbył się w Szwajcarii, w Gstaad, 8 - 12 września 1947 r.<sup>55</sup>

Było to już jednak ostatnie osiągnięcie Coudenhovego jako architekta zjednoczenia Europy. Stopniowo inicjatywa zaczęła mu się wymykać z rąk, a na widownię wypłynęły nowe organizacje o ideologii i celach paneuropejskich, ale o charakterze masowym, nie tak elitarnie jak te, które były jego dziełem. Przyszli nowi ludzie (R. Schuman, A. de Gasperi, K. Adenauer; szare eminencje paneuropejskie: J. Monnet i J. Retinger), którzy ujęli w swe ręce właściwą realizację zjednoczenia Europy. Wówczas to paneuropejska doktryna Coudenhovego podzieliła los większości doktryn: wszedłszy w stadium realizacji, została oderwana od swego twórcy i zaczęła żyć życiem, które w nią tchnęli jej realizatorzy. Aczkolwiek stworzone przez nich w latach pięćdziesiątych naszego stulecia wspólnoty europejskie mniej lub bardziej odbiegały pod względem charakteru, zasięgu działania oraz funkcji od zamierzeń Coudenhovego, to jednak wywodziły się one z głównych myśli jego doktryny paneuropejskiej i były przynajmniej częściową realizacją jego koncepcji Paneuroropy.

<sup>55</sup> R. Coudenhove-Kalergi, *Weltmacht Europa*, op. cit., ss. 136 - 139. Reaktywowania przedwojennej Unii Paneuropejskiej Coudenhove dokonał dopiero w 1951 r. Nie odzyskała ona już jednak ani swej ideologicznej wyłączności, ani też wpływu politycznego. Liczne jej kongresy (np. w latach 1954, 1955, 1958) były szanowanymi zjazdami weteranów ruchu paneuropejskiego i nielicznych, starannie dobieganych nowych jego zwolenników, ale nie oddziaływały znacząco na procesy integracji Europy zachodniej.

